

opusdei.org

Niezlomny Błogosławiony Stefan Wyszyński (cz. 5)

Biskup w Lublinie i Prymas
Polski

28-10-2021

Niezlomny Błogosławiony Stefan Wyszyński

Ksiądz Stefan Wyszyński został mianowany przez papieża Piusa XII ordynariuszem lubelskim 4 marca 1946 r., stając się najmłodszym

biskupem w Episkopacie. Tak sam o tym opowiadał po latach: „Kiedy otrzymałem powołanie na biskupa lubelskiego, byłem tym mocno przestraszony, ponieważ czułem, że przerasta to moje siły – zwłaszcza w tak trudnych czasach, jakie przed Kościołem Bożym stanęły w okresie powojennym. Opierałem się woli Stolicy Świętej. Musiałem jednak ustąpić, bo kardynał August Hlond, który mi zwiastował wolę Stolicy Świętej, powiedział: «Papieżowi się nie odmawia»”.

Sakrę biskupią z rąk prymasa Hlonda otrzymał na Jasnej Górze 12 maja. „Wybrałem jako miejsce mej konsekracji stolicę Najświętszej Maryi Panny w pokornej wierze, że Jej upragnione pośrednictwo wyjedna mi u Najwyższego Kapłana pełnię Jego Kapłaństwa i ducha – mówił po latach. *Soli Deo* [tak brzmiało zawołanie biskupie] – dla mnie to nie jest ozdoba pieczęci

biskupiej, dla mnie jest programem, który został ukształtowany w obliczu tego potężnego najazdu nienawiści i niewiary na naszą ojczyznę i na Kościół święty. Programu, który później był uzupełniony w dniu mojej konsekracji na Jasnej Górze”.

„Stajemy dziś przed sobą – mówił 26 maja 1946 r., w dniu ingresu, nowy biskup – w pełni wzajemnego zaufania ku sobie. Jakże mielibyśmy sobie nie ufać my, którzy na krzyżu jesteśmy zrodzeni dla nieba i dla kapłaństwa z jednej miłości Chrystusa-Kapłana. Jakże mielibyśmy się nie rozumieć my, którym dane jest znać tajemnice Królestwa Bożego”.

Nowy biskup ordynariusz porządkował zniszczoną przez wojnę diecezję, wizytował parafie, wygłaszał liczne kazania, szczególnie w dzielnicach robotniczych Lublina. Prowadził rekolekcje, organizował

kursy katechetyczne, wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, którym opiekował się jako jego Wielki Kanclerz.

* * * *

Ojciec Święty Pius XII na konsystorzu w Rzymie 12 listopada 1948, w dniu Pięciu Polskich Braci Męczenników, mianował biskupa lubelskiego arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, Prymasem Polski. Bulla nominacyjna została podpisana 16 listopada, w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Ostrobramskiej.

„Przyjechałem wtedy z Zakopanego do Lublina. W holu domu biskupiego otrzymałem tragiczną wiadomość o śmierci prymasa Augusta Hlonda. Stałem jak wryty powtarzając: co teraz będzie, co teraz będzie? Straciłem nadzieję i perspektywę, po ludzku sądząc. Trzy tygodnie po tym już wiedziałem, że to na mnie spada

obowiązek prowadzenia rozpoczętego za ledwie dzieła” – rekonstruował w pamięci owe wydarzenia prymas Wyszyński w sierpniu 1973 r.

Sytuacja polityczna była niezwykle trudna. Komunistyczne władze poczynają sobie coraz śmielej, dążąc do całkowitego podporządkowania wszelkich przejawów życia społecznego, w tym, nade wszystko, Kościoła. „Był osamotniony, samotny w pełnym tego słowa znaczeniu” – wspominał prof. Andrzej Stelmachowski, doradca prymasa w latach 80.

2 lutego 1949 r. nowy prymas odbył ingres do katedry gnieźnieńskiej, zaś 6 lutego 1949 r. do katedry warszawskiej. „Znam stolicę dobrze – mówił – może najbardziej była mi bliska, gdy broczyła krwią w Powstaniu, gdy patrzyłem z Izabelina na dymy ofiarne wielkiego ołtarza

całopalenia. Po ulicach Warszawy biegła od młodości moja matka, która jako sierota wcześniej zetknęła się ze stolicą. Ja też, już jako sierota po zgonie matki, znalazłem się w Warszawie, w gimnazjum Górskiego, w którym wiele lat spędziłem.

Dopiero zajęcie miasta przez Niemców przecięło mój powrót do szkoły. W okresie wojny spędziłem w stolicy trzy lata. Obecnie jestem tutaj trzecim nawrotem. Dzisiaj muszę pokochać Warszawę i oddać jej swe siły i życie. O wiele to łatwiej dziś niż kiedykolwiek. Oby Bóg-Miłość nadał tej pasterskiej miłości swoje Ojcowskie oblicze. Po Warszawie trzeba chodzić z wielką czcią, z sercem czystym i wiernym aż do śmierci Bogu i katolickiej Polsce”.

* * * *

6 lipca 1949 z inicjatywy prymasa rozpoczęły się systematyczne rozmowy z rządem w ramach tzw.

Komisji Mieszanej, które doprowadziły, przy znacznej pomocy biskupa łódzkiego Michała Klepacza, do zawarcia 14 kwietnia 1950 r. porozumienia z władzami komunistycznymi. Była to jedyna deklaracja prawna, normująca sytuację Kościoła.

„Był mężem stanu, nie politykiem, dlatego rozumiał czego chcą ówcześni władcy i w czym się mylą, służąc założeniom innego mocarstwa [Związku Sowieckiego – przyp. red.]” – tak lapidarnie kard. Józef Glemp, następca prymasa Wyszyńskiego, podsumowywał ten etap życia błogosławionego Prymasa Tysiąclecia.

„Gdy podejmował decyzję podpisania porozumienia z rządem w 50. roku, był osamotniony. Ani w Rzymie nie budziło to entuzjazmu, ani w społeczeństwie. Ale w tym momencie prymas objawił się jako mąż stanu,

który wiedział, że trzeba stworzyć jakieś *modus vivendi*. A to, że zawierano porozumienie, które komuniści szybko złamali utorowało jednak drogę do porozumień społecznych, o wiele ważniejszych, które się później pojawiły w życiu narodu” – wspominał prof. Andrzej Stelmachowski [doradca prymasa w latach 80. – przyp. red]. „Dlaczego prowadziłem do porozumienia? – wyjaśniał po latach prymas Wyszyński – bo od początku byłem, i nadal jestem tego zdania, że Polska, a z nią i Kościół święty, zbyt wiele utraciła krwi w czasie okupacji hitlerowskiej, by mogła sobie pozwolić na dalszy jej upływ. Trzeba było za każdą cenę zatrzymać ten proces duchowego wykrwawiania się, by można było wrócić do normalnego życia, niezbędnego do rozwoju narodu i Kościoła, do życia zwyczajnego”.

2 kwietnia 1951 r., abp Wyszyński po raz pierwszy udał się do Rzymu z wizytą *ad limina apostolorum*.

Uzyskał od papieża Piusa XII aprobatę dotyczącą linii postępowania Kościoła i Episkopatu w Polsce wobec władz. Wręczył Ojcu Świętemu symboliczne dary: garść ziemi polskiej, w którą wsiąkła krew dzieci podczas Powstania Warszawskiego, różaniec z chleba, otrzymany od uwolnionych więźniów oraz ryngraf Matki Bożej, która go nigdy nie zawiodła.

12 stycznia 1953 r. w Rzymie został mianowany kardynałem, choć sam nie był obecny podczas tej uroczystości, ponieważ władze PRL odmówiły mu paszportu. Pius XII tak mówił podczas uroczystości:

„pragniemy, by wszyscy o tym wiedzieli, że gdy zdecydowaliśmy się podnieść arcybiskupa Wyszyńskiego do godności kardynalskiej, uczyniliśmy to nie tylko dlatego, by

dać pełne uznanie arcybiskupowi, tak zasłużonemu dla Kościoła, ale również dlatego, by dać wysokie uznanie i świadectwo naszej gorącej i zawsze żywej ojcowskiej miłości dla najszlachetniejszego Narodu Polskiego, który na kartach historii chrześcijaństwa wypisał nawet w trudnych i burzliwych czasach rozdziały jaśniejącej chwały”.

Ingerencje władz państwowych w sprawy Kościoła coraz bardziej przybierały na sile. Rząd, po zlikwidowaniu opozycji politycznej, poczuł się na tyle silny na początku lat 50., że uznał za stosowne przejść, mimo zawartego porozumienia, do ostrej walki z Kościołem. Nastąpiły aresztowania biskupów i księży w Kielcach, Wrocławiu, Krakowie i Katowicach. Było jasne, że władze państwowe dążą do uzależnienia duchowieństwa od siebie oraz, że chcą decydować o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Wobec tego

rodzaju działań biskupi polscy
wystosowali 8 maj 1953 r. memoriał,
skierowany do władz PRL-u.
Dokument mówił wyraźnie, że w
obliczu krzywd, jakich doznaje
Kościół w Polsce, już dalej w
ustępstwach iść nie może: „*Non
possumus!* Rzeczy Bożych na
ołtarzach cesarza składać nie
wolno”.

www.niezlomnyblogoslawiony.pl

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/niezlomny-
blogoslawiony-stefan-wyszynski-cz-5/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/niezlomny-blogoslawiony-stefan-wyszynski-cz-5/)
(11-08-2025)